



W. BIEGAŃSKIĘO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# Gazeta Częstochowska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca Antoni Siennicki.

КВИТАЦИЯ.

Отпечатанный без предварительной цензуры № 1217 газеты "Голосъ Częstochowski" заключающий в себя 1 печатный лист доставленъ ко мнѣ въ канцелярію.

1909 г.

Полицеймейстеръ города Ченстохова

Росписка № 3375

Законное число экземпляров № 120 изданий

въ типографии

получено 2/11 1909 г. въ 11 ч. м.

пополну Раздѣль Экземпляр

Инспекторъ по дѣламъ печати

Гор. Лодзь

ogłoszeń na stronie IV-ej.

Cena 3 kop.

nują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

## CZNY PARYSKI B. Zarzeckiego w Częstochowie, II aleja № 19.

przedstawienia Kinematograficzne trwać będą cały wieczór obrazy najzianiane do tej pory w Królestwie Polskiem. Zarządzający teatrem ST. CERTOWICZ.

Sobotę 4 Grudnia 1909 r. **Wieczór Polskiej Operetki** ru Lubelskiego. **Zofji Żuchowskiej** primadonny teatru Lubelskiego.

ni za granicą cieszył się ogromnem powodzeniem dane będą **„Panna służąca“** Operetka w 1 akcie M. Majeranowskiego.

„Intermezo“ i Vals „Wesoła wdówka“

Bilety od 1—80 do 20 kop. nabywać można wcześniej w Ciukierni p. Raszke.

## W JARMARKACH POD NAZWĄ „DŁÓG PRÓB I WZORÓW“

z Komandytą Galerja Luxenberga, Senatorska 29. (row. 141-28) 73-78, 88-90, 88-51.

na wyroby: włókniście, konfekcyjne, galanteryjne, szmuklerskie, norymberskie, kosmetyczne, rymarskie meblowe, materiały piśmienne, zabawki, przybory fotograficzne, instrumenty muzyczne, automaty, aparaty, przybory graficzne, wyroby gospodarstwa domowego, żelazne, porcelanowe i fajansowe, przybory oświetleniowe i opałowe przybory rzemieślnicze oraz artykuły spożywcze itp. 1117—7—1

# Teatr „ODEON“

W. Krzemińskiego (Najstarszy w Królestwie)

Od środy 1 do piątku 3 Grudnia (włącznie) **Pełna zmiana programu:** Między innymi zasługują na uwagę: **KRADZIEŻ NASZYJNIKA MATKI BOSKIEJ**, (w Hiszpanji) dramat (Jedyny egzemplarz w Królestwie) **Legenda o pierwszej latarni morskiej**, dramat z życia marynarzy. **Pałace Królewskie w Danji**, (z natury) **Ucieczka małpy „Maurycyca I-go“** (komedje) i wiele innych

Na scenie odegrana będzie farsa w 1-iej odsłonie **„Za oceanem“** (Reżyser W. Nynkowski)

W sobotę 4 Grudnia pełna zmiana programu.

W Kalloskopach, zmiana obrazów, między innymi serja z **70** widokami **Ameryki**.

Przedstawienia od godz. 5 po połud. W niedzielę i święta od 3-iej po poł. w soboty od 4 po poł.

Miejsca po **40, 30 i 20** kop. Dzieci do lat **10** i uczniowie płać połowę.

**Szczegóły w afiszach i programach.**

1128

Teatr „ODEON“

Teatr „ODEON“

**LEKARZ-DENTYSTA**  
**Michał Grejniec**  
w CZĘSTOCHOWIE,  
I Aleja Nr. 10, dom p. Rajcherowej.  
Przyjmuje codziennie od 9—1 rano  
od 3—7 wieczór.  
Choroby zębów i jamy ustnej.  
Plombowanie. Zęby sztuczne.

**Św. Franciszka Ksawerego.**  
Św. Franciszek urodził się w zamku Ksawer w Hiszpanii 1506 r. z rodziców szlacheckiego pochodzenia. Ukończywszy początkowe nauki w swej ojczyźnie udał się Franciszek na dalsze studia do Paryża

gdzie się zaprzyjaźnił ze św. Ignacym Lojolą, uczęszczającym z nim razem na wykład teologii w uniwersytecie. Św. Ignacy widząc w nim wielkie zdolności postanowił go, zajętego światem i jego znikomością, skierować do pobożnego życia. Z początku Franciszek stawiał temu taki opór, lecz usłyszawszy raz od św. Ignacego słowa Ewangelji: „Cóż pomoże ci, jeśli ty, jeśli cały świat pozyskał, a odniósł szkodę na dusze swojej“, opuścił świat zupełnie i wkrótce wielki postęp uczynił w cnotach i bogomyślności. Wreszcie wstąpił do zakonu Towarzystwa Jezusowego, złożonego wtedy przez św. Ignacego Lojolę i został wyświęcony na kapłana. Na prośby Jana III króla Portugalii, św. Ignacy posłał św. Franciszka opowiadać Ewangelję Indianom.  
Po upływie 13 miesięcy podróży w 1542 r. dotarł wreszcie Franciszek do Goa stolicy indyjskiej. Pan Bóg udzielił mu nadzwyczajnego daru, bo gdy przemawiał swym rodzowitym językiem, różnorodne narody rozumiały go każącego, jakby ich własnym językiem nauczał wiary świętej. Czytał cudnie wielkie.  
Nawrócił wielu Japończyków do Boga,

przebywszy u nich 2 lata i nauczyłszy się ich języka, potem zamierzał nawracać Chińczyków, ale przybywszy na wyspę Sancjan, złożony ciężką chorobą w uboższej chatce, wołał do Boga: „Chiny, Panie! któż je z cienia śmierci wyprowadzi!“ i w tej chwili skonał. 1552 r. pochowany został w Goa i słynie jako św. Apostoł Indji.

**Kalendarzyk.**  
—  
Dzień: Franciszka Ksawerego W. — Wiślimira  
Jutrzo: Barbary P. M. Piotra Chryzost. — Lubomłdy  
Wschód słońca: o g. 7 m. 50.  
Zachód: „ 3 „ 48.  
Ubytek dnia: 8 godz. 47 min.  
Daty historyczne: 1884 r. Wprowadzenie nowej ustawy sądowej.

## Ręce precz!

Do zgangrenowanych pod obcymi wpływami naszych stosunków, zarówno w życiu publicznym jak prywatnym, wtargnęły gady, które uniemożliwiają normalny rozwój społeczny, cuchnąca zapaść stawiają dla jakiegokolwiek bądź inicjatywy prywatnej. Tymi gadami są: plotka, potwarz, oszczerstwo.  
Obce duchowi naszego narodu zatłwienie spraw tej lub innej natury, zwalczanie przeciwnika przy pomocy szepciana na ucho, wytworzyły atmosferę tak trującą, iż albo jesteśmy społeczeństwem lajdaków, któremu zupełnie dogodnie obracać się w tych warunkach, albo też, wskrzeszając dawną ideę przewodnią odrodzenia moralnego,

**Robotnicy, zapisujcie się do związków zawodowych!**

**RYDZEWSKI i S-ka**  
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatrna 13  
82 Telefonu № 1.

Węgiel z kopalni „**Hrabia Renard**“ gruby i kostkowy w ładunkach wagonowych po cenie hurtowej. Sprzedaż ze składu w detalicznej sprzedaży po 17½ kop. za pud z dostawą.

## KRUSZYŃSKI I PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-oia „dom własny.“

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

WYKONYWA RZEZBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I SZTUKATERJE.

Ułożony w roku 1887.

Telefon № 260.

zrzucić musimy cielska obydnych pła-  
zów z naszego organizmu zbiorowego  
jakkąszybciej i najradykałniej.

Nasze korporacje, mające, jako swe  
zadanie podniesienie etyczne swych  
członków, zawałone są ciągle sprami  
rozejmu honorowego. Kto miał kiedy-  
kolwiek możność przejrzeć akta sądów  
honorowych, polubowych, obywatel-  
skich, łacnie dojdzie do wniosku, iż  
sprawy wynikały w trzech czwartych  
z zarzutów bardzo poważnych, najczę-  
ściej na niczem nie opartych, wysnu-  
tych z wyobrażeń lub złej woli kryw-  
dziela.

Wystarczy, aby komukolwiek czy-  
kolwiek kształt nosa się nie podobał,  
iżby kłopotował potwarce płotki, ta-  
to, niestety, zaszczepiające się śród  
milnego otoczenia. Pieszkodowany ma  
broń bardzo ograniczoną: satysfakcja  
czynna w tej czy innej formie, przesła-  
dana szluznie z pobudek humanitar-  
nych przez kodeks karny, albo odwo-  
łanie się do sądów, ustanowionych przez  
prawodawstwo cywilne lub honorowe.  
I rozajem ten byłby zupełnie dostate-  
czny, gdyby nie ta nieżyłka demora-  
lizacja naszych warstw.

Sąd wyda wyrok słuszny nawet i  
niezupełniej racjonalnie bezstronny. I  
oż z tego? Popularne są u nas prze-  
cie twierdzenia: „w każdym kłamstwie  
zawsze jest część prawdy“, „prawda,  
sąd go ulewinnik, ale zawsze tam „coś“  
musiało być“ i. t. d. Takie dowolna  
komentowanie dowodzący mogło, iż  
obecny ustrój sądów koronnych nie  
budzi sympatii śród ludności, gdyż nie  
ta okoliczność, iż sąd honorowy, przez  
społeczeństwo własne przeciw wyłoni-  
ony też nie budzi większej wiary. Mo-  
że być, iż duża wina leży też po stro-  
nie sądów honorowych, który znów po-  
wodowany intencjami „idealnej bez-  
stronności i humanitarności“ stwarza  
sytuację taką, iż w wyroku swym z  
dwóch ludzi: jednego czarnego a dru-  
giego białego czyni dwóch ludzi szarych.

To powoduje, iż coraz więcej ludzi  
stroni od sądów tej lub innej natury i  
uciekają do sąsiedztwa za pośrednic-  
twem pięści, kija, czy rewolweru. Taki  
stan rzeczy musimy uznać za nie wła-  
ściwy, w wysokim stopniu deprawują-  
cy godność ludzką i stanowczo wyru-  
gować go się winno z naszego współ-  
życia.

Wszystko powyższe zreasumowawszy  
dochodzimy do wniosku, iż kwestja  
poruszona jest bardzo bolesną, niepokoją-  
cą i zakłócającą albo nawet całkiem  
niemożliwiającą dalsze współżycie w  
podobnych warunkach. Od jej uregu-  
lowania leży w prostej zależności ure-  
gulowanie wielu naszych bóleczek spo-  
łecznych.

Historja stwierdza, iż najwięcej sprawie-  
dliwiej prawodawstwa były najbar-  
dziej surowe. Zduje się to być na po-  
zór paradoksem, a jednak tak jest.  
Psychologowie starają się stwierdzić,  
iż surowość kary nie powstrzymuje zu-  
pełnie przestępców od ich wykroczeń.  
Twierdzeniu temu jednak przeczy naj-  
częściej życie. Prawa nie można prze-  
cie uważać, jako czynnika pedagogi-

cznego, lecz jako konieczność, zapo-  
biegającą występkom, starającą się za-  
bezpieczyć ogół od wyryków przeciw  
jego woli jednostek.

Sąd zatem powinien być możliwie  
sprawiedliwy, czyli bezstronny, huma-  
nitarny, przyjmujący pod uwagę stan  
psycyiczny podczas przestępstwa, lecz  
jednocześnie wyrok jego winien być  
jakkajbardziej kategoryczny; szczegó-  
lnie sąd honorowy. Wyroki „ni w pięć  
ni w dziewięć“ miast zabezpieczać nas  
od nadużyć rodzą i przysparzają nadu-  
życia; same wyroki w tej formie są na-  
dużyciem pojęć sprawiedliwości.

Wyrok sądu znalazł winę ponaracie  
jakkąszybciej a społeczeństwa. A plot-  
kar czy potwarca jako skodnik naj-  
niebezpieczniejszy, spotkać się powinien  
z potępieniem ogólnym, z infamią towa-  
rzyską. Tylko tak surowy wymiar  
sprawiedliwości zabezpieczy nas od gan-  
greny, skazującej na zamarcie wszy-  
stkie organy samopoczucia godności  
osobistej, i poczucia godności innych.  
Dopóki społeczeństwo nie będzie  
miało odwagi z całą stanowczością za-  
ruci: „Ręce precz, panowie!“ — zio  
samo przez się nie zaniknie.

Drasaga.

### Szkolnictwo początkowe w pow. Częstochowskim.

Przytoczona w № 115 „Gazety Cze-  
stochowskiej“ przez dyr. Bagińskiego sta-  
tystyka szkolnictwa początkowego w po-  
wiecie daje dokładny obraz stanu obec-  
nego. Jak jest on daleko od ideału pre-  
konać się można jednak wtedy dopiero je-  
żeli zestawili liczbę szkół z cyfrą ludności  
powiatu a mianowicie: 77:155,000 czyli  
1:2000.

Gmina Rększowice 5000 m. niema szko-  
ły wcale.

Jeszcze gorzej wypadnie rzecz, wobec  
rozparządzenia, zresztą zupełnie słusznego,  
że jeden nauczyciel może mieć najwyżej  
60 dzieci. Wypada stąd, że dzieci uczą-  
cych się jest zaledwie 4600 t. e. = 25%  
dzieci, w wieku szkolnym, 1/4 dzieci po-  
staje po za szkoła. Stosunek podobny jak  
w atlasie b. Macierzy Szkolnej.

Nawet najlepiej uposażone w szkoły  
gminy (ale najdalej od Grabówki i Kam-  
nyk są jaskrawym tego dowodem—po-  
zostawia wsie po 600 głów liceja bez szko-  
ły i z odległością do najbliższej około 5  
wiorst (Grodzisko, Libidza, Pierzchno), co  
czyni uczęszaszanie do szkoły niemożliwym.  
Takich wsi w gminie Kamyk mamy 5—6  
czyli około 3000 ludności ma 12000 og-  
ólnej ludności gminy jest zupełnie pozba-  
wione szkoły. Jak się to stało?

Dość należy, iż szkół ludowych w po-  
rowaniu z r. 1903 przybyło tylko 14.

To nie wszystko. Na skutek dziwnego  
urządzenia, niby to wszechstanowej gminy  
—dzieci bezrolnych komorników we wsiach  
i lokatorów w osadach t. j. nie mających  
głosu w zebraniu gminnym, w rzadkich,  
prawdziwie wyjątkowych tylko wypadkach  
mogą dostąpić szczęścia być przyjętymi do  
szkoły. Przy zapisach odbywa się więc

przedostawszy się do środka, kuryla-  
rzem wiodącym pod kotły, próbował  
wdrzeć się przez rozpakietę ściany.  
Kilku robotników dopomagało mu, od-  
rzucając pokruszony tynk, cegły i ru-  
mowię. Krzyczyli przytem głośno, za-  
chęcając się wzajemnie.

Słodowski raz jeszcze wychylił się  
na sawatraz, zaczerpnął świeżego po-  
wietrza i zniknął znów z oczu w tętnią-  
cych nieszczęściem murach.

Groza mijała, ustępując miejsce na-  
tężonemu oczekiwaniu.

Tymczasem Jan Olszyski, wbieg-  
szy na oślep w zlejącą zniszczeniem  
krater kotłowni, wiedziony instynktem,  
w całym pedzie przebiegł szczęśliwie  
przez balwany szalejącej z hukiem pa-  
ry do ściany, przy której ustawiona  
była „szpajler-pompa.“ Tu kurawa i o-  
par byli rzadszemi, bo odciągał je ka-  
nał podziemny, do wywołania żużla i  
popiołu służący. Jeden rzut oka star-  
czył, aby ogrom niebezpieczeństwa o-  
cenić.

Olszyski błyskawicznie zdł sobie  
sprawę ze strasliwego położenia. Po-  
mimo kłębów pary, czerwony odbłysek  
znaczył jaskrawą linię palenisk. Jeden  
z dziesięciu kotłów ostał już na rusz-  
tach.

Rozżarzone blachy, niby pielnia ol-  
brzymiego jaja, przeświecały na nitach,  
trąc eliptyczną wykukłość a zaszko-  
lone gorącym boki sklepień. Po wygłę-  
bień bokach przesłizgał się, skrzypiąc,  
kadłub ruszonego z posad kotła, przę-

tragiczna walka pomiędzy rodzicami posia-  
daczami a wydziedzicznymi. A tych wy-  
dziedziczonych—niegospodarskich jest za-  
wsze i wszędzie większość.

Zasada władania ziemią lub domem i  
prawo do oświaty dla jednych—a wydzie-  
dzczenie nawet z tego ostatniego prawa  
dla innych—to jedna z potworności na-  
szych urzędów gminnych. Absolutnie wy-  
magające wtrącenia się, nie bezsilnie w  
dany razie władzy centralnej—ale samego  
społeczeństwa, a może wymagająca inter-  
wencji Tow. Opieki Szkolnej w formie za-  
kładania szkół, specjalnie dla tych, którzy  
pomimo chęci placenia, nie są do nich o-  
bencnie dopuszczani. Takich dzieci Kłobuc-  
ko posiadające 5 szkół—liczy około 300.  
Głód węg i potrzeba oświaty dalekim jest  
od nas cenia i co gorzej powoduje i wy-  
prowadza na światło walkę niejako klaso-  
wą nawet w tak jednorodnej na posór  
masie jak sfery rolnicze, które też mają  
swoje proletariaty, bodaj liczeniejszy od  
pomyślowego.

Dr. Wł. B.

### Z prasy rosyjskiej.

—

F a t s z e .

„Nowoje Wremia“ w ostatnich cza-  
sach pomieszcza często koresponden-  
cję z „kraju zachodniego“. Naturalnie,  
mowa jest w nich o ucisku Rosji, Lit-  
wy i prawostawia przez Polaków i  
katolików.

Z takiej korespondencji z Wilna  
bierze asumpt poseł do Dumy Pań-  
stwowej od ludności rosyjskiej gub.  
wileńskiej, duchowny A. Weraksin, do  
napisania następującej elukubrajki,  
którą podajemy w dosłownym przekła-  
dzie.

„Siła wraza przypuściła decydują-  
cy szturm na warownie nasze, dokonała  
ataku na cały nasz rozrzucony  
front, myśmy stracili 18 tysięcy w ran-  
nych i duchowo zabitych, niektóre pułki  
(parafje) poniosły znaczne straty,  
aleśmy ani jednej ziemi nie oddali  
wrogom, zachowaliśmy wszystkie swe  
pozycje... Zwary się szeregi bojowni-  
ków i zajęły się pilnie wzmożeniem  
wiary, rozwinięciem świadomości narodo-  
wej zapomocą odczytów i pogadanek  
wreszcie demaskowaniem błędów ka-  
tolicyzmu i zamiarów księży przes-  
kich.

„Kazania wielokrotnie się wzmożyły  
i w niektórych miejscowościach były  
ogniem słów; książki, broszury i ulotne  
druki odpowiedniej treści były wypy-  
sywane lub drukowane przez bractwo  
i rozpowszechniane dziesiątkami tysię-  
cy; święta gromadziły masę ludu, przy-  
prowadzonego zapomocą pielgrzymek  
z odległości czasem 20 wiorstowej, i  
nabożeństwa uroczyste częstokroć w  
licznej asyście zaspakajaly pragnienia  
duchowe. Rosnący ruch pańników reli-  
gijnych, którzy, pragnąc złożyć hołd  
świątyniom czystym, szli setki wiorst  
do Wilna, pobudziły z wierszników  
duchowych, bractwo i organizacje do  
urządzenia specjalnego komiteta pań-  
-

czego celem udzielania opieki przyby-  
wającym do Wilna pańnikom prawosław-  
nym, którzy będą mieli zupełną  
możność przekonaania się o prawdzi-  
wość i potęgę — wewnątrz — prawostawia, a  
po powrocie opowiadania o tem  
sąsiadom swym, niekiedy katoli-  
kom.

„Wreszcie specjalnie w tym celu  
przesiedlono wizytacje arcybiskupie  
najbliższe i daleko odsuniętych pa-  
rafji ze wzruszającymi i serdecznie  
nawoływającymi do pielęgnowania i o-  
bronę świętego prawostawia, do po-  
znawania prawd wiary, do wspierania  
małodusznych i uciśnionych, do urzą-  
dzenia śpiewów ogólnych, — oto są po-  
krótcie to środki i sposoby uczciwe, le-  
galnej walki za wiarę i narodowość,  
oto są „prawostawne“ sposoby samo-  
obrony, których używało i używa du-  
chowienstwo nasze w celu odparcia  
wrogów, posilkujących się nieprawdą i  
silnych swem bogactwem i fanatyz-  
mem.

„Widząc wytrwałność naszą, a w nie-  
których miejscowościach zupełny try-  
umf prawostawia, fanatyzm wrogów pow-  
rził do pewnego stopnia to, co czynił  
on w szerokim zakresie w 18, 17 i  
18-tym wiekach na Białej Rusi i Lit-  
wie: zburił i sprofanował kilka cer-  
kwi, pobił ołtarze, powyrzucał szaty  
cerkiewne i obrazy, ubliżył i opluł wiu-  
lu duchownych, gdzie nie gdzie powy-  
bił okna w szkołach cerkiewno-pa-  
rafjalnych i cerkiewnych domach, popa-  
lił mienie i domy kilku bardziej gorli-  
wych duchownych, zbeszczęścił z  
wielką w tem prawą wiarę prawostaw-  
ną i rząd rosyjski, naruszył i omiął z  
subtelnym zrozuowaniem i umiejętno-  
ścią artykuły praw i rozporządzeń ad-  
ministracyjnych, dotyczących wolności  
wiary, zmniejszony był wydatek kilku księ-  
ży sądowi okręgowemu i, cofając się  
na swe placówki, znów zaczął krzy-  
czyć o gwalcie rosyjskim... Potem  
osiwiedczył w Dumie Państwowej o u-  
cisku, a teraz usilnie stara się tu za  
pomocą Rosjan o odebranie od duche-  
wienstwa prawostawnego najcenniejsz-  
i poki duchowe — szkoły cerkiewno-pa-  
rafjalne, która wychowuje nasz lud w  
dachu prawostawia i rosyjskiej narodo-  
wości.“

Nie potrzeba chyba dodawać, iż po-  
wyższe zbrodnie Polaków i katolików,  
które gdzieś i kiedyś miały miejsce,  
są wiertną bajką.

Gdybyż tak duchowny A. Weraksin  
chciał przytoczyć fakty?

### Pêle - Mêle.

—

Korespondent paryski „Bel-  
Tgblt.“ donosi, jakoby z wiarogodnego  
źródła, że w ubiegłą sobotę na posie-  
dzeniu komitetu centralnego rosyjskiej  
partji socjalistycznej, Maksym Gorki  
został ze stronnictwa wyłączonej. Po-  
wodem tego postanowienia jest polem-  
ika, która się wywiązała między Gorkim  
a komitetem o założoną przez głośno-  
go pisarza na Capri szkółkę dla robo-

nie ręce przed siebie, macając. Olszy-  
ski odgadł z ruchów, że zamiarem  
„szpajlera“ było puścić w ruch pom-  
pę. Momentalnie chwycił go w ramio-  
na i odrzuciwszy na bok, — krzyknął  
głośno:

— Nie tykał pompy! Na kotły! pod-  
nieść kłapy!

Sam też po otwartych drzwiczkach  
pierwszego ogniska wdrapał się na  
sklepienie pieców i kłękawszy, poczeł-  
gał, ostentacyjnie twarz rekoma:

Górna część kotłowni trzęsła się od  
kostota. Gorące tłumio oddech, prażył  
żar nie pozwolił otworzyć oczu. Ol-  
szyński po huku poznawał, w którą  
mówi wypada kierować się stronę. Czaj-  
gał się. Ogarniała go jakaś dziwna chęć  
walki z rozszalałym żywiołem. W miarę  
jak się zbliżał do zagrożonego wy-  
buchem kotła, odstąpił go nawet in-  
stynkt zachowawczy. Jakaś niepełna  
siła, tłumiąca uczucie bojaźni, wabiła  
w czeluście niechybnej śmierci.

Wreszcie wśród huraganu wirują-  
cych nad jego głową pyłu, kurzu i  
chmur pary, rozciągnięty na rozpalonej  
polepie gliny, dotarli Olszyski do wy-  
stającej nad sklepieniem pokrywy. Nad-  
ludzkim wysiłkiem powstał na nogi, o-  
błął ramieniem przyskakiujące kłapy  
bezpieczeństwa, ciężary. Dźwignął-  
Warkły żelazowa, rozległ się piekielny  
huk, przez otwarte skrzydła trawionego  
ogniem olbrzymia buchnęła fontanna  
mniary rozpylonego wrzątku. (d. c. n.)

Kazimierz Łaskowski.

# NIEMCY.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Tylko z ust półomdlatej pani Ol-  
szyńskiej wybiegają co chwila łzawo:

— Jaś! Jaś!

Staruszka szamotała się z otaczają-  
cymi, którzy ją przytaczali, pocie-  
szając — wyciągała rozpostarte dionie ku  
złowieszczym murom, ikajką. Wala kła-  
czała przy niej z oczyma pełnymi.

Wtem na jednej z kondygnacji,  
prowadzącego nad piece sklepienia, w  
małym otworze, wybitym dla lepszego  
przewiewu, ukazała się zmienienna do  
niepoznania, sino-czarna twarz Słodow-  
skiego.

— Do mnie! do mnie! przejdź! kto  
w Boga wierzył! — krzyknął zachrypłym  
głosem — przez buraczarnię! przez buracz-  
arnię!

Na głos chemika rozległ się okrzyk  
nadziei, odwaga wstąpiła w serca. Bliz-  
żej stojący rzucili się ku pomostowi,  
wiodącemu na buraczarnię. A równo-  
cześnie z wnętrza fabryki dało się sty-  
szące nawoływanie przybiegłych na ra-  
tunek ludzi. To „maszynmajster“ Knotz,

Wielki. Jeden z wybitnych członków partji udał się na Capri, by zatarg ten załatwić.

— Cesarz Wilhelm bawił w tych dniach we Wrocławiu i odwiedził kardynała Koppa. Wzycię tej przysięgą znaczenia polityczne.

— Pani Steinhellowa przybyła w tych dniach do Londynu. Pani Steinhellowa sprzedała swe pamiętniki „Daily Mail” za 25,000 franków.

— Inżynierowie amerykańscy M. Mark i D. Anthony, wynaleźli, jak donoszą pisma fachowe, sposób, kierowniczymi balonami na odległość. Przed kilkanaście tygodniami wynalazek swój demontowali publicznie w Nowym Jorku za pomocą odpowiednio skierowanych fal elektrycznych i przeprowadzili balon ponad morzem na odległość 2 kilometrów, oraz z powrotem do punktu wyjścia.

# Kronika.

— Na granicach wiedzy. Zaszczepnie zapisany już na kartach nauki P. Mieczysław Wolffke, którego poprzednie odczyty cieszyły się w naszym mieście takim powodzeniem, odczytując niedość biednych braci rodzinnego miasta, wygłosi w krótkim czasie odczyt, z którego dochód przeznaczony na rzecz Częstochowskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Tym razem popularno-naukowy odczyt nosi tytuł „Na granicach wiedzy”. Odczyt wywołał ciekawie zainteresowanie, właśnie wśród młodzieży szkolnej.

— Z sali robotniczej. Proszeni jesteśmy o zakomunikowanie osobom zainteresowanym iż przedstawienie sobotnie w sali robotniczej (frakowska 13) rozpocznie się nie o godz. 5-jej jak zapowiedziano, lecz o 7-jej wieczorem.

— „Odeon”. Sympatyczna salka teatryku „Odeon” (Aleja II № 43) zapewnia się co do oświetlenia publicznością szczerze. Sprawy to zawsze umiejętnie i starannie sobroby program fdm. Szczególnie zainteresowanie budzi obraz, osnuty na temacie, aktualnym obecnie w Częstochowie — „Kradzież naszyjnika Matki Boskiej w Hiszpanji”. Świętokradca znajduje straszną śmierć w chwili, gdy już chce zwrócić zabrawany łup okradzionemu posagowi Matki Boskiej.

Towarzystwo dramatyczne pod reżyserją p. Nynkowskiemu gra wcale wspaniale wesoła jednoaktówka oparta na faulcie popularnej burleski: „Za oceanem”. — Ze Stowarzyszenia Rzem. Przemysłowego. Zarząd Stowarzyszenia Rzemieślniczo-Przemysłowego, chcąc uprzyjemnić swoim członkom długie wieczory zimowe, postarał się o praktyczne naukowe zajęcia prawie każdego wieczoru w tygodniu, a mianowicie: w każdy wtorek, środę i piątek, w lokalu Stowarzyszenia (Aleja II № 9) odbywają się pegadanki ilustrowane obrazami nikićmi, n. udziale łaskawie przez p. profesorów Sakoły W-go Bagieńskiego. Wstęp dla członków i ich terminatorów bezpłatny. W poniedziałki, czwartki i soboty, odbywają się lekcje tańców, udzielane przez nauczyciela p. Ed. Stokowskiego tak dla członków, jako też i gości wprowadzonych, a od 5 grudnia w każdą niedzielę odbywać się będą Wieczorki Muzyczno-Dramatyczne.

W programie pierwszego Wieczorku, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, przyrzekli wziąć udział p. Kosinski ar. Teatru Krakowskiego, który wypowie monolog z kupaletami p. t. „Rajszower” i odegra scenkę charakterystyczną z kupaletami okolicznościowymi p. t. „Germanizator”. P. Wieworkowski wypowie wiersz W. Czerwoskiego „Przy czarze” i „Muche” Cquelina, p. p. Stokowski i Wieworkowski odegrają obrazek dramatyczny W. Szamulskiego „Na ulicy”. W części muzycznej pp. S. i W. Resler wykonają na skrzypcach i fortepianie: a) „Berceuse” — St. Taubego, b) „Andante religioso”. Fr. Phoiné c) „Berceuse sławie” Fr. Neruda i „Chanson polonaise” H. Wieniawskiego. Tak zajmujący program powinien zachęcić pp. Członków do

częstego odwiedzania swojego lokalu, który obecnie jest całkowicie odwieziony oraz oświetlony elektrycznością, aby parę godzin przepędzić na miłej rozrywce oraz na przyjacielskiej pogawędce.

— Sprawozdanie kasowe z rautu w dn 28 listop. na rzecz ochron Tow. Dobr. dla Chrześcijan.

Za 186 biletów wejścia po 1.50 rb. 279.—  
Ze sprzedaży programów      36 60  
Z nadatków przy sprzedaży biletów      59 60  
Ogółem dochodu trzysta siedemdziesiąt pięć rb. kop. 20.  
Wydatkownie:  
Tow. „Lutnia” za lokal (po potrąceniu ofiary rb. 15)      rb. 20.—  
Za kwiaty      „ 10.—  
Programy i atyśe z rozlepianiem      rb. 11.—  
Usługa dla urzędzenia sali i podczas rautu      rb. 4.—  
Ogółem rozchodu pięćdziesiąt rubli. Czysty zysk: trzysta dwadzieścia pięć rubli kop. 20 (325 rb. 20 kop.).  
Nadatkami zebrano za pośrednictwem pań Langnerowej i Legisówny, a mianowicie:

Ks. przeor Rejman—10 rb., pp. H. Markusfeld—8 rb. 50 k., dr. Sachs—7 rb., ks. Jakowski—5 rb., Markusfeld—3 rb. 50 k., Graux, Jelowicki po 3 rb., Allert, Gradstein po 2 rb., Bojemski, W. Maikowski, ks. Zaborski, ks. Zawadzki, ks. Urbancki, L. Kohn po 1 rb. 50 k., Szczawiński, Pitaszewski, dr. Kohn po 1 rb., pani Rejmanowa, Gajzler, X. z Rakowa, Kokowski, Hertz po 50 kop., X. i R. 10 k.—Razem 59 rb. 60 kop.

Z bufetu nie osiągnięto żadnego dochodu, gdyż drobna sumka należąca pozostawiono właścicielowi dla służby bufetowej.  
Jednocześnie uczymy się w miłym obowiązkun życzliwych podziękowanie za uczestnictwo łaskawe w koncercie, a mianowicie dyr. Powiadowskiemu, kierownikowi „Lutni” członkom chóru i orkiestry oraz wszystkim amatorom.

Z a r z a d.

— Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa szerzenia wiedzy składa za naszym pośrednictwem podziękowanie p. Leopoldowi Werde za uczynioną ofiarę rb. 5 na rzecz Tow.

— Konserwacja bruków. U nas robi się wszystko, aby bruki były możliwie często i niedokładnie „poprawiane”. Czyż lejący i tający tygodniami śnieg nie przyczynia się do rajnowania i tak zrujnowania bruku?

— Jak brnąć, to brnąć! Tego zdania jest widocznie p. Weinberg właściciel fabryki „von verschieden Metallwaren, buchstaben für Kassen, Cigarettenendosen, Stiegel u.s.w.” w Częstochowie w Alei II № 35, o zamówieniu którego do języków obcych wspominaliśmy wczoraj. P. Weinberg zawiadamia nas, iż wytoczył nam proces, oczywiście w sądzie koronnym. Jesteśmy też ciekawi, czy p. Weinberg zaskarży do sądu całe społeczeństwo, które co do takich „odchrów” firm krajowych wypowiedziało się nieraz, chyba dosyć zdecydowanie.

W naszej notatce p. Weinberg, jak sam zaznacza w swym liście, uczuł się dotknięty najbardziej następnem „Dodać jeszcze należy, iż blankiet tej jedynki w swoim rodzaju firmy przyzobocił medalem z wystawy w Antwerpii z r. 1906, medalem, który posiada taką samą wartość, jak i wspomniana firma”. Dla kogo uważa p. Weinberg to porównanie za ubliżające, czy dla swej firmy, czy też dla wystawy, o której nagrodę zabiegali przecież?

— Nadza wyjątkowa. Polecamy ośmialności naszym czytelników i czytelnicek Karolinę Baruch (Częstochówka, dom p. Kolańskiego), obarczoną pięciorgiem drobnych dzieci (jedno przy pierści) i pozbawioną wszelkich środków do życia. Mąż obłąkany znajduje się w szpitalu w Miechowie.

Ofiary dla nieszczęśliwej kobiety przyjmuje Administracja naszego pisma. — Bezpieczeństwo publiczne.

Stróż domu № 19 przy ul. Ogrodowej, niewiadomo nazwiska, przyprowadził z sobą psa na Nowy Rynek, który pokąsał 9-letniego Katię Kohn, syna szewca z Alei I, boleśnie kalecząc go w górną wargę i ławą rękę. Pokaleconego chłopca policjant postarunkowy przyprowadził do szpitala, gdzie pierwszej pomocy udzielił mł felczer

p. R. Tajchner. Po opatrunku chłopca odprowadzono do domu. Właściciel psa, stróż zbiegł.

— Pogryzieni przez wściekłego psa. Na Ostatnim-Grzozu pies wściekły pogryzł małżonkowie Samuła z dziećmi, których odwieziono do kliniki dr. Palmirskiego w Warszawie.

— Zakończenie spokoju. Z rozporządzenia naczelnika ochrony mieszkancy wsi Rędziny; Antoni Zdzirek, Wawrzyniec Wawrzek, Antoni Mermer i Franciszek Nadbradlik zostali skazani po 25 rb. kary za zamknięcie nocnego spokoju.

— Kara adm nistracyjna. Z rozporządzenia naczelnika ochrony mieszkancy wsi Wrzeszowy: Jan Figajal, Józef Kisteha, Józef Sikora, Józef Gajcior, Antoni Woźniak i Jan Benzack skazani zostali na zapłacenie po 50 rb. kary, za odmówienie pomocy w poszukiwaniu bandytów przy napadzie na kancelarję gminną.

— Pożary. We wsi Rędziny, z powodu niemiejętatego obchodzenia się z ogniem, wynikł pożar w zabudowaniach St. Urbańskiego.

— We wsi Truskolasy, gminy Paniki zgorzał dom mieszkalny i obory, własność Antoniego Psierpnika. Pożar wynikł z powodu wadliwego komina.

— We wsi Kule, gm. Węglowice z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar który strawił dom mieszkalny Adama Tomczyka, assekurowany na 320 rb., i ruchomości—wart. 200 rb.

— Kradzieże. We wsi Wyczerpy-Dolne ze szklarni p. Gajzlera skradziono pas rzemieniany dług. 24 arsz. i szerok. 8 werszk. wartości 250 rb.

— We wsi Bleszno Franciszkowi Wengłsi i Walentemu Golarz skradziono po jednej krowie.

— W folwarku Kamieńszczyzna — dzierżawcy Józefowi Wodzyńskiemu skradziono bryczkę i chomonto wartości 83 rb.

— Ze szpitala. W dniu wczorajszym w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: 27 mężczyzn i 21 kobiet. 1 mężczyzna zmarł.

— Z rzeźni miejskiej. W ciągu doby ubitej w rzeźni miejskiej ubito: wołów sztuk 22, krów—23, cieląt 14, trzody chłownej — 114, baranów 2 i 1 kozę.

— Aresztowania. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście następujące osoby:

dla sprawdzenia osobistości: Jana Podlewskiego i Bronisława Buszewskiego;

za brak dowodów osobistych: Marjonnę Leszczyńską, Michalinę Kozibifiską i Majera Zsjudmana;

z rozporządzenia władzy wyższej: Adama Biatego;

za włóczęgostwo: Zygmunta Tworowskiego i Katarzynę Muchinę;

za pijanstwo: Walentego Kuźmę.

— Kolejki podjazdowe. Donosiliśmy w swoim czasie, iż rząd nie zradza się nawet na studia przedstępne do budowy kolejek podjazdowych na południu Królestwa Polskiego w kierunku granicy austriackiej. Ostatnim kilku staraniem o zaprowadzenie studjów w gub. kieleckiej i radomskiej, poniej linii kolei guborskiej ku granicy galicyjskiej absolutnie odmówiono, jednocześnie wszelkie takież starania znalazły uwzględnienie w granicach gub. lubelskiej poniej linii kolei nadwiślańskiej.

## Korespondencje.

Z Noworadomska.

— Z T-wa Muzycznego. W nadchodzącą niedzielę w lokalu T-wa Muzycznego odbędzie się raut na który złożą się popisy „Lutni”, różne deklamacje oraz solowe popisy poszczególnych członków towarzystwa. Tańców, ze względu na awant, nie będzie.

— Bilety na raut nabywać wcześniej można u sekretarza T-wa Muzycznego p. Boreckiego w aptece, przy ul. Kalkiskiej (Mały Rynek).

— Z dozoru kościelnego. Za pośrednictwem magistratu dozn. kościelny zawiadamia „Obwieszczeniem” o odbyć się mającej w dniu 10 b. m.

licytacji na dwa budynki drewniane mieszczące się w obrębie plebanji, przy ul. Piotrkowskiej, na vis-a-vis szopy rekwizycyjnej straży ogniowej ochotniczej. — A k i.

— Wieczornia Tow. Muzycznego. W ubiegłą niedzielę miejsceowe t-wo muzyczne urządziło wieczornicę, której program był następujący.

I. Kompozycje Chopina wykonała na fortep. p-na Jędrzejewicz.

II. „Kotysanka” Karusza, „On w myśli mej” Dunra, Jaskółka” Scandriano—odśpiewała pani Pawłowska.

III. „Ave Maria” Gounoda—odegrała: p-na Jędrzejewicz (fortep.), Malinowski i Kwieciński (wionolceja).

IV. Fragmenty z Wesela Wyspiańskiego, poprzedzone słowem wstępnym, wypowiedzianym przez p. Kazimierza Rudnickiego, w których brali udział: S. Krakowska (gospodyni), Jarochowska (Iska), Hertes (Chochoł), Michalski (Wojtek), W. Krurowska (Marysia), K. Rudnicki (Widmo), Kolasinski (Stańczyk), Więckowski (Dziennikarz), Vogel (poeta), Piotrowski (Rycerz), Nowak (Upiór).

— odczyt. Staraniem Polskiego Tow. Krajoznawczego w niedzielę, d. 5 b. m., w miejscowym teatrze p. Rawita Witkowski, przeszedł odczyt, wygłoszony „O dawnym Piotrkowie Trybunalskim i jego okolicy”, „objaśniony nikićnymi obrazami.

A a r.

Z Łodzi.

— Napad. Na ulicy Wólczńskiej, około domu № 144 na Antoniego Adamczewskiego napadło dwóch ludzi i zadało kilka ran nożem w głowę i pierś. Adamczewskiego odwieziono do szpitala. Sprawcy napadu schwytano i osadzono w więzieniu.

— Z Tow. Kultury Polskiej. Łódzkiemu oddziałowi Towarzystwa Kultury Polskiej grozi krach materialny z powodu zbyt małej liczby członków, oraz nieregularnego wpłacania składek i Zarząd postanowił ratować sytuację i w tym celu zobowiązał członków do energiczniejszej, niż dotąd, działalności i poparcia materialnego.

Z Warszawy.

— Napad na poborę monopolowego. Wczoraj w godzinach południowych na dążącym z Woli na Powązki poborę monopolowego, Kraszennikowa, napadło z ukrycia dwóch bandytów. Towarzyszący poborcy Olichar na strzałę napastników począł odstrzeliwać się. Pomimo tego Kraszennikow został ciężko ranny i zmarł. Bandyci zbiegli. Pieniądzy zrabować nie zdołali.

## TELEGRAMY.

(Agencja Petersburskiej i własne).

Cesarz jako żołnierz. Petersburg 2. Najjaśniejszy Pan zajął od 16-go pułku strzelców Im. Aleksandra III dostarczenia Mu ubrania szeregowa z pełną amunicją. Najjaśniejszy Pan przywdział na siebie dostarczone ubranie i z karabinem, 48 120 nabojami, oraz manierką pełną wody odbył w towarzystwie podoficera-przechadzki dwugodzinną w przestroni 10 wiorst w okolicach Liwadij. Podczas przechadzki Najjaśniejszy Pan oddał przepisane honory wojskowe spotkaniemu oficerowi. Po powrocie Najjaśniejszy Pan ofiarował towarzyszącemu Mu podoficerowi półimperjała, oraz wyraził podziękowanie dowódcy pułku i dowódcy rot.

Na drugi dzień Najjaśniejszy Pan odbył taką przechadzkę w pełnym u-niformie sierżanta pałsu strzelców gwardji.

Zgon badacza. Krasnojarsk 2. Zmarł słynny geolog Łopatun, badacz Sobalinu, kraju Turchańskiego, oraz Witymskiego płaskowgórza.

Nowy kanał. Wologda 2. Ziemstwo Tichwińskie przyłączyło się do podania wologodzkiego ziemstwa o połączenie kanałem Wozegoj, Pieczory i Obi.

Sprawa Socjal-rewolucyjnistów. Petersburg 2. Po d-wudniowych debatach Izba wydała wyrok w sprawie 18 członków komisji partji S. R 11 skazano na osiedlenie, trzech na twierdzę, od roku do roku i trzech miesiąccy, pozostałych uniewinniono.

Strzelanie podczas lekcji. Azow 2. W gimnazjum męskim po-



dezas lekcji religji dwaj uczniowie strzelali z rewolwerów do nauczyciela, który został lekko ranny.

Zatonięcie statku rosyjskiego.

London 2. Podczas burzy w St. Ews usłyszano sygnały trwogi ze statku, znajdującego się w pobliżu portu. Statek ratowniczy, który wyruszył na pomoc wyratował marynarza; opowiada on, iż duży statek rosyjski spotkał się z jakimś innym statkiem i zatonał. Los załogi, pasażerów detychczas nie wiadomo.

Lotnictwo.

Mourmelon-le-Grand 2. Dzisiaj przy bardzo silnym wietrze Latham (a samolocie fabryki „Antonneau” wznosił się do wysokości 475 metrów, pobijając oficjalnie wszechświatowy rekord wysokości.

Stany Zjednoczone a Nikaragua.

Waszyngton 2. Sekretarz stanu do spraw zagranicznych polecił pełnomocnikowi Stanów w Nikaragu, zażądać od rządu nikaraguańskiego wyjaśnienia w kwestii stracenia dwóch obywateli Stanów Zjednoczonych.

New-York 2. Wyznaczono oddział wojska, mający się udać do Nikaragua.

Prawo wojskowe.

Bruksela 2. Izba po burzliwych debatach przyjęła w drugim czytaniu projekt prawa wojskowego.

Dymisja gabinetu.

Rzym 2. Prezes ministrów Giolitti wraz z całym gabinetem podał się do dymisji.

Przesilenie w Austrii.

Budapeszt 2. Rada Ministrów postanowi przyspieszyć dymisję gabinetu, o ile Cesarz nie przyjmie wniosków gabinetu, mających na celu zakończenie przesilenia. Wekerle wyjechał w no-

cy do Wiednia, żeby na audjencji prywatnej zakomunikować Cesarzowi postanowienie Rady.

Duma.

(Tel. Ag. Pet.)

Petersburg 1.

Posiedzenie 19 otwarto o g. 11 m. 15. Przewodniczący Chomiakow. Na porządku dziennym projekt prawa o nietykalności osobistej.

Dziubiński—jest zdania, że aczkolwiek manifestem z d. 17/10 przyznano nietykalności osobistej, jednak w rzeczywistości prawdziwej nietykalności osobistej niema, jest tylko nietykalność fikcyjna. Omawiany projekt nie wprowadza nic nowego, ponieważ opiera nietykalność na zupełnej nieodpowiedzialności administracji, działalności której trzeba, według mówcy, podporządkować kompetencji sądu. Zatwierdzenie projektu komisji będzie szkodliwym z milionów i przekona naród o tym, że niczego nie może się spodziewać od Dumy, i że sam sobie musi wywalczyć wolność (oklaski na lewicy).

Rodiczew—dowodzi że w prawie o nietykalności osobistej musi być położony nacisk przeważającym na to, że żaden człowiek nie może być wtrącony do więzienia inaczej, jak tylko na mocy wyroku sądowego, złożonego z różnych m.

Następnie mówca omawia paragraf 15 projektu i występuje przeciwko ograniczeniu żydów co do miejsca zamieszkania.

Czebeidze—twierdzi, że idea nietykalności powstała już podczas ruchu wolnościowego, idea ta później była przyczyną rozpadzenia 1 i 2 Dumy. Teraz weszła na porządek dzienny 3

Dumy, która sama zrodzona z bezprawia, chce podać narodowi nowy akt bezprawia pod postacią projektu nietykalności.

W tym właśnie tkwi tragizm sytuacji, że swoje „habeas Corpus” naród ma otrzymać z rąk panów Gołobobowych (oklaski na skrajnej lewicy). Ale tak nie będzie. Następnym razem naród spotka się z nami oko w oko i wtedy otrzyma swą należną mu księgę prawdziwej wolności (oklaski na lewicy).

Po przemówieniach Czylińska, Kowalenki i Gulkina zabiera głos wiceminister spraw wewnętrznych Kurlow. Wiceminister twierdzi, iż ministerium spraw wewnętrznych, wnosząc projekt, nie uważa go za skończony, ani doskonały, lecz drogą przeobrażenia go chce nadać mu realne znaczenie. Następnie wiceminister zaznacza, iż śledztwo w sprawach politycznych i obecnie prawo zezwala oddawać sędziom śledczym zamiast oficerom żandarmerji, niestety, jednak mamy zbyt małą liczbę sędziów śledczych. Dalej odpowiadając Babińskiemu, wiceminister dziwi się, jak może Babiński, generał i b. prezes sądów wojennych z taką pogardą odzywać się o tych sędziach i o swoich dawnych koleżankach.

Zarządy Makłakowa, iż żandarmerja ma w swym posiadaniu blankiety, zastępujące decyzje ministerjum o przydzieleniu uwiezienia, są zdaniem mówcy, bezpodstawne, gdyż przedłożenie terminu uwiezienia może istnieć li tylko na mocy decyzji ministra lub wiceministra.

Co wywoływa te zaciekłe napaści na korpus żandarmerji?—pyta wiceminister spraw wewnętrznych i odpowiada: Jednym ze słupów wierności w dobowaniu przysięgi i obowiązków, o który rozbiły się fale pierwszej rewolucji rosyjskiej, był właśnie korpus żandarmerji (oklaski prawicy).

Wystawa awjacyjna.

Pierwszą wystawę z dziedziny awjacji zawiądzającą będzie Warszawa poważnemu pracownikowi na tem polu od lat parę, znanemu artyście malarskiemu p. Czesławowi Tańskiemu.

W sobotę d. 4-go b. m. otwiera on wystawę własnych pomysłów i wynalazków w zakresie awjacji w sali Stowarzyszenia techników.

Na wystawę tę złożony jest 7 modeli aeroplanów, z których kilka dużych monoplanów i jeden duży „helikopter”. Ten ostatni zaopatrzony będzie w prawdziwy motor wybuchowy.

Aeroplany są tak przygotowane, że może udadzą się z niemi pokazy lotnicze w sali techników.

Pierwsza ta i jedyna w rodzaju swoim wystawa w Warszawie przyciąga ni się z pewnością do uwadzenia kół inteligencji w tej dziedzinie i spularyzowania awjacji, ku czemu po służby mogłyby również pogadanki dla publiczności podczas wystawy aeroplanów p. Tańskiego, zamierzone przez członków tutejszego kółka awjacyjnego.

Oprócz samych maszyn latających znajdują się na wystawie też planzje rysunkowe, wydawnictwa zagraniczne traktujące o awjacji i t. d.

Niska opłata wejścia, tylko 40 kop wyznaczona, udostępnia tę pierwszą wystawę awjacyjną szerokiej publiczności.

Okulista

Dr. med. St. Markowski

b. Asystent Lwowskiej Kliniki Okulistycznej zamieszkał w Częstochowie przy ul. Teatralnej № 13 w domu p. Kohnowa. Przyjmuje chorych na oczy od 10—12 rano i od 5—6 po południu. 1500-3

Kto jest MOZER? Mozer jest to największy fabrykant zegarków znany na całym świecie. Mozer nie wypuszcza ze swej fabryki zegarków nie prawidłowo wyregulowanych. Marka „Mozer” jest już najlepszą gwarancją dobroci i trwałości zegarków. Męzki zegarek Mozer oksydowany otwarty, płaski (jak rubel srebrny) z cyferblatem położonym lub posrebrzonym, nakręca się bez kluczyka, remontoir na 10 kamieniach, fason nowomodny, (cena tylko na pewien czas zniżona), zamiast 10 rb., tylko 3 rb. 15 kop. 2 sztuki 6 rb. taki sam zegarek płaski „Mozer” zakryty 4 rb. 15 kop. 2 sztuki 8 rb. Zamówcie, a zawsze będziecie nam wdzięczni każdy zegarek zaopatrzony gwarancją na 6 lat. Przesyłka do 4 sztuk —40 kop. (na Syberję—75 kop.) Wyręka się za zaliczeniem bez zadatku Adres: T-wo „NAPRZÓD”, Warszawa ulica Pańska 39/66. Bezpłatnie dołączamy nowomodną piękną dewizkę z brolikom kompas. Prosimy zwrócić uwagę na napis „Mozer” i wystrzeżać się fałszyfikatów. 629—8—4

Servus Najlepszy środek do czyszczenia obuwia czyni skórę miękką i nieprzemakalną. Nadaje jej lustrzany połysk. Fabr. Zubczyński i S-ka Berlin. Generalny przedstawiciel i skład Gen. Rozenthal Łódź. 815 12—1

„ARYSTOKRATYNA” krem i proszek. Odnaczoną na wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie me dałem złotym i diamentem. „Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco, już po krótkim użyciu—staje się pięć kłosa biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pięgi zmarszczki, wagnery, żółte plamy „Arystokratyna” usuwa po kilkorazowym użyciu. Żądać w składach aptecznych i aptekach. Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie aptecznym W a c ł a w O R Z E Ł w Częstochowie, III Aleja № 48. 27

!! Żądajcie wszędzie !! Ostatni wynalazek perfumeryi T-wo S. I. Czepelewiecki i S-owie Nową Wodę Kwiatową w ozdobnych kryształowych flakonach po rs. 1.00 „Roze la France” „Wonne groszek” „Sada Jacco” 1033-7-1 „Świeże siano” „Kwitnący wrzos” „Kwifnący hiacynt”

Wieczna Młodość i Piękność zapewnia. Zatwierdzony przez RADĘ LEKARSKĄ m. Warsz. (№ 6635) A. GIRARD 22, rue de Conde, Paris, Floreine Krem Piękności. „KREM FLOREINE” konserwuje i nadaje m. Białosć, Świeżość, Gładkość i nieporównany wdzięk młodości. „KREM FLOREINE” usuwa prędko i dokładnie: Opalenie, zmarszczki, czerwonosć, swędzenia i podrażnienia skóry, liszaje, popęknięcia pięgi, oparzenia i wszelkie przyszcze. „KREM FLOREINE” przenika z łatwością i całkowicie pod-szkórek, dodaje żywotności i elastyczności włóknom, co wywołuje odświeżenie i odmłodzenie skóry. Używanie codzienne „Kremu Floreine” zapewnia zupełną higienę skóry. Puder Floreine „Puder Floreine” chroni cerę od kurzu i innych atmosferycznych wpływów. „Puder Floreine” jest lekki, niedostrzegalny, a pokrywając skórę, czyni ją przezroczystą. 1121 Do nabycia w składach aptecznych i aptekach.

Rzadka okazja! Za 7 rb. 25 kop. 2 zimowe kostjumy: angielski „Trykot” welniany mocny i modny materiał 2 arsz. szerokości 4 1/2 arsz. na cały męski kostjum i 8 arsz. trykotu „Panama” na damski trwały i wykwintny kostjum z opakowaniem i pocztową przesyłką bez zadatku i bez ryzyka—nie podobna się zwracam pieniądze. Adres: Fabryka A. KIWMANA Łódź G. Cz. 1126

Artystyczna pracownia Haftów znażenia Bielizny „MARJI” wykonywana monogramy od najwykwintniejszych do najskromniejszych Ceny bardzo przystępne. Koszuła haftowane od rubla. ALEJA 2 № 29 PARTER. Potrzebny uczeń do handlu L, Zarembski II Aleja 43 1156

! Jedynie dzieło w polskiej literaturze! „Tajemnice i Zagadnienia” MAGJI, HYPNOTYZMU, SPIRYTYZMU i MAGNETYZMU, stronic 268, około 50 rysunków. Powyższe dzieło zostało ułożone według najlepszych źródeł: traktuje o nauce Magji, która, istniejąc od wieków, znana jest wszystkim z nazwy, chociaż nieliczni tylko posiadają o niej istotne pojęcie na poznaniu treści pojęcie. Obok objaśnienia zasad dzieło to przeważnie zawiera przepisy praktyczne zastosowania Magji, wskazuje drogę każdy z czytelników zdoła osiągnąć dzięki niemu wyniki zdumiewające, ogólnie uważane przez niewtajemniczonych za niemożliwe. Przed czytelnikiem otworzą się wrota nowych czarodziejskich światów poznania i zdobędzie sztukę kierowania temi ukrytymi potęgami, których dotąd był ignoracją. Nadto dzieło to zawiera nieocenione wiadomości praktyczne z dziedziny pokrewnych Magji, jak Spirytyzm, Magnetyzm, Hypnotyzm i t. p. Wykład jest zrozumiały, przystępny dla każdego czytelnika. Cena rb. 2, z przesyłką rb. 2.30, za zaliczeniem o 10 kop. drożej. Do nabycia we wszystkich księgarniach, w Warszawie i na prowincji. 1167-24 Skład główny w KSIĘGARNI POPULARNEJ w Warszawie, Śto Krzyska 42. Wypisującym jednorazowo 5 egz. za przes. nie płaci.

Dla Kaszlących i astmatyków — znane ze swej skuteczności — Tussolinowe pastylki Sprzedają w aptekach i składach aptecznych. Skład główny apteka J. Lelejki Warszawa.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja 11 Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Rakowie p. Leon Płofrowski, w Warszawie p. F. Sywicz.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnośzeniem do domów. Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadstawne) kop. 50, nekrologi kop. 20. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wiersz.

Redaktor Z. TRZEBINSKI. Drukarnia F. D. WILKOZOWSKIEGO w Częstochowie. Wydawca A. SIENICKI.